

Warszawa, 4 grudnia 2015 r.

dr hab. Marek Kowalski, prof. UKSW
Wydział Matematyczno-Przyrodniczych
Szkoła Nauk Ścisłych
Uniwersytet Kardynała
Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
ul. Wóycickiego 1/3, bud. 12, pok. 1245
01-938 Warszawa

Bogusław Chrabota
Redaktor Naczelny „Rzeczpospolitej”
Prosta Office Center
ul. Prosta 51
00-838 Warszawa

Wielce Szanowny Panie Redaktorze Naczelny,

niniejszy list jest uzupełnioną wersją wiadomości elektronicznej przesłanej w dniu 26 listopada 2015 r. do serwisinformacyjny@rp.pl i serwisypłatne@rp.pl i dotyczy artykułu *Plagiaty nie do wychycenia* autorstwa Janiny Blikowskiej i Joanny Ćwiek opublikowanego na łamach Rzeczypospolitej 23 listopada br. Przypisuję autorkom zamiar celowego wprowadzenia opinii publicznej w błąd. Informacja, że – jak twierdzą eksperci – *przepisywanie cudzych prac nie da się uniknąć i nic się nie zmieni, nawet gdy powstanie centralne archiwum prac dyplomowych* jest boleśnie fałszywa, tak jak i tezy raportu przygotowanego przez prof. Tadeusza Grabińskiego z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, do którego dotarła „Rzeczpospolita”. Panie Blikowska i Ćwiek powtarzają za prof. Grabińskim, że *programy antyplagiatowe opierają się na bardzo prostym algorytmie. To oznacza, że wychycą zapożyczenia tylko wtedy, gdy są dosłowne. A przecież na świecie dostępne są już lepsze programy antyplagiatowe, ale nasze uczelnie z nich nie korzystają.*

Bardzo ubolewam nad tym, że Autorki nie zadały sobie trudu zweryfikowania tych rewelacji, choćby poprzez sięgnięcie do łatwo dostępnych informacji o Otwartym Systemie Antyplagiatowym. Niżej podaję cztery z adresów internetowych zwracanych przez wyszukiwarkę Google po wpisaniu hasła *Otwarty System Antyplagiatowy*:

<http://www.osaweb.pl>,

http://www.pedagogika.uksw.edu.pl/sites/default/files/OTWARTY%20SYSTEM%20ANTYPLAGIATOWY_0.pdf,

<https://www.youtube.com/channel/UC3F5WAYJP3LqtKpPK8RzO7A>,

https://pl.wikipedia.org/wiki/Otwarty_System_Antyplagiatowy.

Szczególniej uwadze polecam ostatni z tych adresów, gdyż można pod nim znaleźć listę prac naukowych, dotyczących rozwiązań algorytmicznych zastosowanych w tym systemie.

Pełnię funkcję kierownika rozwoju Otwartego Systemu Antyplagiatowego i po weryfikacji pobrań wersji demonstracyjnych i produkcyjnych tego systemu dobitnie stwierdzam, że prof. Grabiński nie ma i nie miał konta testowego na aktualnej lub starszej wersji systemu OSA a na dodatek Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie nie jest członkiem Międzyuniwersyteckiego Centrum Informacji (MUCI), więc nie ma prawa do produkcyjnego użytkowania tego systemu. Dodam, że właścicielem praw majątkowych do Otwartego Systemu Antyplagiatowego jest

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu a MUCI jest jego wydzieloną jednostką organizacyjną. Udało się ustalić w jaki sposób prof. Grabiński „testował” ten system. Raport, na który powołują się Panie Blikowska i Ćwiek zawiera ilustrację (rysunek 7, str. 13) sugerującą, że test został przeprowadzony na instalacji OSA w Politechnice Warszawskiej. Muszę stwierdzić, że tak nie było. Prof. Grabiński skorzystał z demonstracyjnej instalacji systemu na komputerach Instytutu Podstaw Informatyki Polskiej Akademii Nauk. Nie mam żadnych podstaw do uwierzenia, że – jak czytamy na 10. stronie raportu – „aby przeprowadzić kolejny test wykorzystano treść dokumentu, który znajdował się uprzednio w bazie systemu OSA”. Publicznie pytam jak prof. Grabiński wydobyl tę treść? W systemie nie odnotowano próby włamania a baza referencyjna tej instalacji zawiera jedynie sztucznie spreparowane teksty i nie ma w niej żadnej autentycznej pracy dyplomowej. Nie ma też możliwości dodawania jakichkolwiek dokumentów do tej bazy ani opcji wgrywania na komputer użytkownika znajdujących się w niej tekstów. Ograniczenia te wprowadzono z uwagi na zapisy ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. 1994 nr 24 poz. 83, tekst ujednolicony <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19940240083>) i fakt, że nazwy użytkowników i hasła dostępu do demonstracyjnej instalacji OSA są przydzielane na życzenia płynące z uczelni zainteresowanych przetestowaniem podstawowych funkcjonalności i wydajności systemu. Nie jest przy tym stosowany wymóg potwierdzania tożsamości użytkownika, gdyż nie ma zagrożenia wycieku wrażliwych danych. Nota bene prof. Grabiński łatwo mógł uzyskać dostęp do demonstracyjnej instalacji OSA występując z prośbą za pośrednictwem poczty elektronicznej. Wolał jednak podszyć się pod cudzą tożsamość. Nie jest to czyn godny naukowca.

Wiarygodność samego prof. Tadeusza Grabińskiego jest też bardzo wątpliwa. Szanownemu Panu Redaktorowi jak i Autorkom artykułu *Plagiat nie do wychwycenia* polecam uważną lekturę artykułu Magdaleny Balickiej *Dyrektor dostał dyplom. Nie pamięta, co studiował* opublikowanego 15 sierpnia 2013 r. na łamach Gazety Krakowskiej, <http://www.gazetakrakowska.pl/artykul/969481.dyrektor-dostal-dyplom-nie-pamieta-co-studiowal,id,t.html>.

Z szacunkiem,



Marek Kowalski